

GAZETA BIESZCZADZKA

USTRZYKI DOLNE 16. 11. 1991 r.
PISMO REGIONALNE

ROK I

WYDAWCA
RDK

Nr

15

▪ BALIGRÓD ▪ CISNA ▪ CZARNA ▪ LESKO ▪ LUTOWISKA ▪
▪ OLSZANICA ▪ SOLINA ▪ USTRZYKI ▪ ZAGÓRZ ▪

STRON 8

CENA 2500 zł



Można na drzewie, lecz równie tanio, a przede wszystkim efektywniej jest w „Gazecie Bieszczadzkiej” Nie zastanawiaj się — przyjdź i zamieść swoje ogłoszenie!

UWAGA Czytelnicy

Informujemy, że nastąpiła w naszej redakcji zmiana na stanowisku redaktora naczelnego. Funkcję tę pełni od bieżącego numeru nasz kolega po piórze Krzysztof POTACZAŁA.

SZUKAMY KORESPONDENTÓW

Zdając sobie sprawę, iż nie jesteśmy w stanie dotrzeć do każdego miejsca, w którym dzieje się coś interesującego, do ludzi, których warto przedstawić, zapraszamy do współpracy z naszą redakcją.

Piszcie do nas o wszystkim, co dzieje się w waszej gminie, w waszej miejscowości. Piszcie o problemach środowiska, w którym żyjecie, o codziennych radościach i kłopotach. Ta gazeta jest własnością wszystkich, dlatego właśnie w znacznym stopniu dzięki wam może lepiej służyć społeczeństwu Bieszczadów.

Korespondencje w dwóch egzemplarzach maszynopisu, 54 znaki drukarskie w wierszu, 30 wersów na stronie, prosimy przysyłać na adres redakcji w Ustrzykach Dolnych, ul. Naftowa 2, skr. poczt. 5.

Jeżeli nie posiadacie maszyny lub nie macie do niej dostępu, prześlijcie wyraźny rękopis.

Zapraszamy!

Czy grozi nam KOMUNIZM GMINNY ?

(czytaj strona 4, 5)

W drugą środę października przemaszerował przez Lesko barwny korowód dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. W silnym słońcu migotały olbrzymie bibułowe kwiaty niesione przez dzieci oraz transparent „IV Wojewódzka Olimpiada Specjalna”.

Oto zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach: **DZIEWCZĘTA**, bieg na 100 metrów. W grupie 16-20 lat zwyciężyła Małgorzata Stygar; w grupie „A” 12-15 lat Elżbieta Zadorożny; w grupie „B” 12-15 lat Monika Jaklela.

Radość dzieciom

Ziarskim, sportowym krokiem zmierzali na stadion bardzo przejęte i dumne dzieci specjalnej troski. Wszystko było prawdziwie olimpijskie: bieżnie, numery startowe, ekipy sędziowskie, pomiary, ścisłe reguły wszystkich konkurencji i nagrody dla zwycięzców. Zabrzmiały słowa przysięgi wypowiedziane na wszystkich olimpiadach specjalnych: „Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku”. Przebieg imprezy relacjonował Andrzej Górowski; przypomniał osiągnięcia sportowe zawodników i ich rekordy życiowe.

Goście z króśnieńskiego kuratorium, pani Maria Peszko i pan Stanisław Buczek nie usiedzieli długo na miejscu; gorąco dopinguwali uczestniczących skandując ich imiona. Dowodami na to są zdjęcia oraz film kręcony przez dyrektora Ośrodka, Stanisława Dębca. Obecnie dzieci mają możliwość obejrzenia zarejestrowanych wydarzeń.

Rzut piłeczką palantową. W grupie 16-20 lat pierwsza była Agnieszka Macios; w grupie „A” 12-15 lat Elżbieta Zadorożny; w grupie „B” 12-15 lat Janina Lasak. Skok w dal z miejsca. W grupie 16-20 lat sukces odniosła Małgorzata Stygar; w grupie „A” 12-15 lat Anna Budyń; w grupie „B” 12-15 lat Janina Lasak. Bieg na 200 metrów. W grupie 12-15 lat niezawodną okazała się Elżbieta Zadorożny.

CHŁOPCY, bieg na 50 metrów. W grupie 8-11 lat zwyciężył Artur Jaklel.

Bieg na 100 metrów. W grupie „A” 12-15 lat pierwszy był Maksymilian Swierczek; w grupie „B” 12-15 lat Marek Kenec; w grupie 16-20 lat Leszek Kielar.

Rzut piłeczką palantową. W grupie 8-11 lat bezkonkurencyjny był Artur Jaklel; w grupie „A” 12-15 lat Maksymilian Swierczek; w grupie „B” 12-15 lat Marek Kenec; w grupie 16-20 lat Leszek Kielar.

Skok w dal z miejsca. W grupie 8-11 lat ponownie sukces odniósł Artur Jaklel, w grupie „A” 12-15 lat Maksymilian Swierczek; w grupie „B” 12-15 lat Marek Kenec; w grupie 16-20 lat Leszek Kielar.

Bieg na 400 metrów. W grupie 16-20 lat po raz kolejny zwyciężył Leszek Kielar.

(maj)

KOMUNIKAT POLICJI

Komenda Rejonowa Policji w Ustrzykach Dolnych prowadzi dochodzenie w sprawie oszustw, których dopuściła się firma „Video-Sat”, Zakład Telewizji Kablowej, Spółka z o.o. z Dzierżoniowa, posiadając swoje przedstawicielstwo w Ustrzykach Dolnych w budynku Urzędu Miasta i Gminy, a następnie w kinie „Orzeł”. Pracownicy powyższej spółki wyłudziły pewne kwoty pieniężne na poczet wykonania usług z zakresu podłączenia do mieszkań telewizji kablowej. Umowy te bez podania przyczyn osobom zainteresowanym nie zostały zrealizowane.

W celu sprawniejszego przeprowadzenia dochodzenia policja prosi osoby pokrzywdzone w wyniku oszustw o kontakt osobisty z Komendą Rejonową Policji w Ustrzykach Dolnych, ul. 29 listopada 33, pokój 22, tel. 12 wew. 219. Trzeba zabrać z sobą i dostarczyć kserokopię pisemnej umowy z potwierdzeniem wpłaconej gotówki.



Zadecydowali

W Arłamowie Anglicy!

Gmina Ustrzyki Dolne rozpatrzyła ofertę na zagospodarowanie ośrodka wypoczynkowego w Arłamowie i na Sesji Rady Miasta i Gminy, która odbyła się 30 października, dokonała wyboru kontrahenta. Jest nim **MANAGEMENT COMPANY**, firma zarządzająca-inwestycyjna składająca się z firm angielskich reprezentowanych przez Richarda Brown i Andrzeja Swobode.

Formą współpracy będzie Spółka Joint-

Venture S.A., a celem wspólnego przedsięwzięcia jest stworzenie ośrodka wypoczynkowego o europejskim standardzie. Dotychczas integralność stanowiąca o jego unikalnej wartości będzie dostępna dla wszystkich zainteresowanych. Podstawą wspólnego działania jest pełna, długoterminowa współpraca w oparciu o lokalną tradycję i ludność, która jest postrzegana jako fundament sukcesu.

(POT)

REMINISCENCJE z Country

Otwarta w październiku „WYSTAWA FOTO-COUNTRY” dostarczyła okazji do oceny tegorocznej letniej imprezy. Chociaż było wiele przeciwnych opinii, to jednak zdecydowanie przeważały opinie pozytywne.

Postanowiono kontynuować imprezę w roku następnym, z pewnymi jednak zmianami.

Na pewno nie będzie koncertów z kaset Video, z uwagi na nikłe zainteresowanie publiczności. Zmieniony zostanie repertuar filmowy. Wprowadzone zostaną opisy ujeżdżania koni. Być może, w tej konkurencji wystartuje Tadeusz Kwiatkowski z Zubraczego.

To tylko niektóre zmiany zamierzone przez organizatora, którym jest Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku.

Na otwarciu wystawy obecni byli m.in. radny Janusz Ciołkowski, dyr. Kazimierz Głusko (jeden ze sponsorów) i redaktor naczelny A-Z Andrzej Potocki.

Autorem zdjęć eksponowanych na „Foto-Country” jest Zenon Martinger z Leska. Kolejnym miejscem ekspozycji będzie „Ródkowia” w Komańcu.

(p)

TAJNY ZWIAZEK

Poprzedni użytkownicy otrzymali wypowiedzenie w lipcu 1990 roku i nie wiadomo czy lokal opuścili. Być może ów tajny związek to właśnie oni.

Nie płacą ani za lokal, ani za jego ogrzewanie. Co prawda dyrektor ZOZ pan Orłowski zwolnił użytkowników lokalu z opłat za centralne ogrzewanie, ale tak na dobrą sprawę nikt nie wie kogo zwolnił i na jakiej podstawie koszty ogrzewania tegoż lokalu powiększają koszty ZOZ-u. Wydawało się, że czas „podziemia” dobiegł końca. Otóż nie! Być może, iż zagadka siedziby tajnej organizacji wyjaśni się niebawem i odsłonięte zostaną źródła finansowania.

(w)

LISTY OD CZYTELNIKÓW

POZWÓLCIE SPROSTOWAĆ

Do tematu węgla sprawzonego dla Ustrzyk za pośrednictwem spółki „Lakmar” jeszcze wrócimy, gdy zostanie on do końca wyjaśniony. Dziś natomiast musimy wyrazić ubolewanie i oburzenie z powodu niezrozumiałych reakcji na nasze zaangażowanie się w sprawy ustrzyckiej społeczności. Oto jak lokalna władza wspólnie z „niezależną” gazetą próbuje dokopać natrętom:

1. Dokonano oszustwa, polemizując z łamach „Gazety Bieszczadzkiej” z listem napisanym przez prywatną osobę tak, jakby jego autorem było Porozumienie Centrum.

2. Pytania skierowane na piśmie do Rady Miasta i Gminy, złożone u Pana Przewodniczącego Nahajowskiego, nie zostały podane do publicznej wiadomości. Ale do wiadomości publicznej dotarły takie określenia jak „niebotyczna afera”, „przedwyborcza przepychanka” czy „dolożenie władzy” — wymyślone przez Pana Burmistrza Korczaka i przez „niezależnego” redaktora Bajorka.

3. Tylko trzech Radnych uznało, iż problem należy spokojnie wyjaśnić. Pozostali odpowiedzieli kpinkami, dąsami i manierą obrazonego majestatu. Jawną bezczelnością jest, naszym zdaniem, żądanie Pana Radnego Antoniewicza byśmy publicznie Radę przeprosili. A za cóż to, Panie Radny?

4. Jak rozumieć komentarze Pana Viceburmistrza Neroja i innych, rzucane w odpowiedzi na pytania o transakcję z

„Lakmarem”, że i tak niedługo węgla zabraknie? Czy to ma znaczyć: „Zamknijcie się i nic nie podkaskujcie, bo za karę wszyscy będą przez was marznąć”? Wygodnie byłoby odwrócić uwagę ludzi od siebie? Ale czy pustki w kasie Gminy to powód do rozrzutności, czy do liczenia się z każdym groszem?

5. Jak nazwać stwierdzenie Pana Nahajowskiego, iż dziesięć osób z PC to żadna społeczność? Panie Przewodniczący, czy dziesięciu ludzi znaczy dla Pana zero, czy też członkowie Porozumienia Centrum to gorsza kategoria ludzi? Jak Pan więc wytłumaczy walne poparcie dla PC, wyrażone przez naszych mieszkańców 3.500 głosami w wyborach do Sejmu RP?

Tym którzy nie wiedzą, lub wiedzieć nie chcą przypominamy, że partie polityczne — więc także PC są zorganizowanym wyrazem aktywności społecznej, a więc woli ludzi. Przeciwnie niż to było podczas półwiecza komunizmu w Polsce. Przypominamy i to, że dziś, kiedy 60% obywateli wybrało — chwilowo! — bierność, każdy przejaw społecznej aktywności ma wartość najwyższą! Czas władców — właścicieli PRL mija bezpowrotnie. Dlatego nie pozwolimy, aby nasza władza demonstrowała manieri podobne do tamtych. I będziemy, Szanowni Państwo, wraz z całą społecznością, przyglądać się uważnie Wam w jakże trudnej i odpowiedzialnej pracy, pomagać. I pytania zadawać też będziemy! I głośnie prosimy powstrzymać kpiny i niezdrowe emocje, bo to nie wystawia Wam najlepszej cenzurki.

Na koniec refleksja. Społeczeństwo

Wydział Operacyjno-Dochodzeniowy ustrzyckiej Rejonowej Komendy Policji wzbogacił się o komputer. Ten niezbędny element nowoczesnego wyposażenia został zakupiony dzięki licznym fundatorom. Pieniądze na ten cel wpłacili:

R. Paczkowski, T. Szczepkiewicz, R. Szukalski, J. Różycki, E. Wójciewicz, J. Tarnowski, M. Grządziel, A. Mrugała, R. Tylenda, E. Krzączkowski, St. Nenaszko, pracownicy Komendy Rejonowej Policji w Ustrzykach Dolnych.

KOMPUTER DLA POLICJI

W ramach sponsoratu firma Euro-Port G. Klimanka zainstalowała i oprogramowała komputer bezpłatnie. Do pełni szczęścia brakuje jeszcze ok. 6 mln. zł. Kwota ta umożliwiłaby zakup urządzenia pozwalającego na współpracę komputera w sieci komputerowej Policji krośnieńskiej. KRP liczy w dalszym ciągu na wsparcie finansowe różnych osób i instytucji.

KRONIKA POLICYJNA

* 2. 10. z mieszkania Zdzisławy K. przy ul. Naftowej w Ustrzykach Dolnych skradziono kolekcję monet z wizerunkiem Papieża oraz inne drobne przedmioty o łącznej wartości 5 mln zł.

Sprawcą okazał się nieletni mieszkaniec Ustrzyk, Piotr B.

* 4. 10. w barze „Turystycznym” w Ustrzykach Dolnych okradziono z 18 milionowej gotówki będącego w stanie nietrzeźwym Zbigniewa K. Sprawca nieznan.

* 8. 10. w Jureczkowej podczas załadunku drewna na wóz konny, uderzony został dłużycą 22-letni Robert K. W wyniku ciężkich obrażeń klatki piersiowej, poniósł śmierć na miejscu.

* 11. 10. w Krościenku miał miejsce czyn lubieżny, którego na 13-letniej dziewczynce dopuścił się mieszkaniec tej miejscowości Marian P. Decyzją Prokuratora został aresztowany.

* 18. 10. na osiedlu PCK w Ustrzykach Dolnych dokonano gwałtu na 12-letniej Beacie L. Sprawcą okazał się Antoni B. Obecnie trwają jego poszukiwania.

(lk)

SAMOBÓJCZY SKOK

W nocy z 26/27 października, około 2.30 z okna czwartego piętra bloku przy ul. Pionierskiej w Ustrzykach Dolnych wyskoczył mężczyzna, którym okazał się mieszkaniec Sanoka, Ryszard T. Powiadomione niezwłocznie przez przypadkowego przechodnia pogotowie ratunkowe natychmiast przewiozło ciężko rannego desperata do miejscowego szpitala, gdzie niestety zmarł.

Jak nas poinformowała Komenda Rejonowa Policji w Ustrzykach Dolnych, przyczyna samobójstwa nie jest dokładnie znana, najprawdopodobniej jednak powodowały nadmiernie niepowodzenia osobiste. Warto nadmienić, że był on pod wpływem alkoholu.

(POT)

ZOZ dziękuje

Dramatyczny apel Dyrekcji ustrzyckiego ZOZ spotkał się z odzewem ze strony wielu osób i instytucji. Na prośbę zainteresowanych podajemy listę wpłat na rzecz szpitala w Ustrzykach Dolnych.

Zdzisław Kuźniar—500 tys., Danuta Kamińska—250 tys., Robert Kamiński—250 tys., Z'igni'w Dudzik—100 tys., PHP-Bosz—1 mln, Kolo Łowieckie „Jarząbek”—10 mln, Waldemar Gzowski—100 tys., Stanisław Zamołotko 100 tys., Anna Tworowska 500 tys., Ryszard Paczkowski—1 mln, Bogdan Smiercia—50 tys., Teresa Wójciewicz—50 tys., Anna Rygiel—50 tys., Jan Ożóg—150 tys.

Dziękując wszystkim ofiarodawcom informujemy, że w dalszym ciągu przyjmowane są wpłaty na ten szlachetny cel.

(POT)

władze sobie wybiera i w każdej chwili może ją wymienić! Władza natomiast raczej nie zdoła wymienić swojego elektoratu.

Koło Porozumienia Centrum

Komu sflaczał... balon!

W związku z tym co napisano w „Gazecie Bieszczadzkiej” (numer 13) na temat zakupu węgla dla Ustrzyk, czuję się wywołany do udziału w dyskusji. Czuję się wywołany, ponieważ kandydowałem w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej z ramienia Porozumienia Centrum, a w wypowiedzi Pana Burmistrza i w komentarzu Bajorka pojawiły się zarzuty, iż zajęcie się przez nas tą sprawą stanowi element rozgrywki wyborczej. By uniknąć takich pomówień, wypowiadał się dopiero teraz, gdy jest już po wyborach.

Wyjaśniam więc, że dotychczas osobiście nie interesowałem się tą sprawą. I przypominam, iż list o węglu zamieszczony w „Gazecie Bieszczadzkiej” napisała prywatna osoba. Natomiast przedstawiciele Centrum złożyli na ręce Przewodniczącego Rady Miasta i Gminy jedynie pismną prośbę o udzielenie odpowiedzi na pytania których treść cytuję:

1. Dlaczego węgiel nie kupiono w kopalni, tylko przez pośrednika?
2. Kto z zarządu MiG jako pierwszy nawiązał kontakt ze spółką i złożył zamówienie?
3. Kto personalnie z Zarządu MiG odpowiada za przeprowadzenie tej transakcji?
4. Ile zarobiła na tej transakcji spółka „Lakmar” (podać cenę opału bezpo-

średnio w kopalni oraz cenę rra fakturze? 5. Czy były inne oferty pośrednictwa w sprowadzeniu opału?

6. Czy zrobiono kalkulację sprowadzenia opału transportem samochodowym, mając na uwadze bezrobocie transportowców w naszej Gminie?

Czy przytoczone wyżej pytania stanowią akt oskarżenia? Ocenie państwo sami. Przypominam dalej, że Sesje Rady MiG są otwarte, a mieszkańcy mogą i powinni w nich uczestniczyć. Bo przecież to my wybraliśmy Radę — więc i zarząd — po to, by nam dobrze służyli. I — niezależnie od poglądów politycznych — mieszkańcy mają prawo oczekiwać od naszej władzy rzetelnych wyjaśnień na każdy temat. Wolno nam, a nawet powinniśmy, zadawać pytania, bo to dobrze służy również władzy. W PRL-u władców nie wolno było stawiać pytań. Skutki znamy.

Z zadowoleniem przyjmuję fakt, iż w odpowiedzi na głos zwykłych ludzi zamieszczono obszerne (choć niekompletne) wyjaśnienie w „Gazecie Bieszczadzkiej”. Redakcji należy się za to podziękowanie.

Przykro jednak, że przy okazji Szanowna Władza się obraziła. Jeszcze większe zdziwienie budzi fakt wykorzystania przez Pana Burmistrza odpowiedzi na list prywatnej osoby do ostrej szarży na Porozumienie Centrum. Trudno ów chwyt uznać za elegancki, gdyż z artykułów zamieszczonych w „Gazecie Bieszczadzkiej” jednocześnie wynika kłamliwa sugestia, iż to nasze ugrupowanie nadało sprawie węgla wydźwięk „afery”. Zastosowana taktyka pozornie obiektywnej polemiki z tekstem, który nie został opublikowany, żywcem przypomina działania

CIĄG DALSZY NA STR 7

SĄ SZANSE

Red.—Zanim został Pan wybrany na stanowisko burmistrza przez kilka tygodni pełnił Pan obowiązki naczelnika gminy. Jakie wówczas stawiał Pan przed sobą cele?

PIOTR KORCZAK — Gdy 10 kwietnia 1990 roku objąłem funkcję p.o. Naczelnika Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne, zastałem pewne struktury, które funkcjonowały od lat. Postawiłem sobie wówczas za cel zadania zmierzające do poprawienia ich stanu. Kładłem nacisk na załatwienie spraw, które można było załatwić od ręki. Poprawienie podejścia urzędników do społeczeństwa, gdyż to szwankowało. Po chciałem osiągnąć do czasu wyborów samorządowych. Po wyborach, cały wysiłek skierowany został na budowę tych nowych podstaw działania władzy lokalnej, którą zapewniła nowa ustawa samorządowa, a więc statutu gminy, funkcjonowania urzędu itd. Stanowiło to fundament, na którym można było budować najbliższą przyszłość. Był to okres bardzo ciężki i pracowity, gdyż oprócz wymienionych wysiłków załatwiano się przecież sprawy bieżące, które nie mogły czekać, np. inwentaryzacja mienia komunalnego, pochłaniająca wiele czasu.

Red.—Po przeszło rocznym okresie sprawowania funkcji burmistrza co uznalby Pan za swoje porażki, a co za sukcesy?

P. K. — Może zaczniemy od porażek. Za jedną z większych swoich porażek w minionym okresie uważam nieprzekształcenie jednostek, które podlegały burmistrzowi. Mam tu na myśli MPGiK, gdzie nie zdołaliśmy do tej pory przeprowadzić restrukturyzacji i usprawnić jego funkcjonowanie. Uznaję to za swoją porażkę, chociaż na przeszkodzie stało tu na pewno ciągle zmieniające się prawo, co uniemożliwiało w dużym stopniu działania. Przeciaganie tej sprawy przynosi skutki, które społeczeństwo Ustrzyk odczuwa na co dzień. Moja koncepcja przewidywała podział tego zakładu na kilka mniejszych, wyspecjalizowanych jednostek prowadzących działalność komercyjną. W ciągu minionego roku przedsiębiorstwo przejęło dodatkowo spory majątek w postaci stacji uzdatniania wody w Solinie, wraz z siecią przesyłową oraz ciepłowni po PPD „Ustianowa”. Wszystko to zwiększyło zakres działania natomiast struktura organizacyjna pozostała stara i nie spełnia już wymaganych zadań. Niestety do tej pory nie możemy skutecznie rozwiązać tego problemu. Druga, nieprzyjemna sprawa, którą odczuwam jako osobistą porażkę jest fiasko założenia telewizji kablowej w Ustrzykach Dolnych. Miałem początkowo nadzieję, że realizacja tego przedsięwzięcia ułatwi nam kontakt ze społeczeństwem. Wywiady jakie wówczas przeprowadziliśmy nie wskazywały na nierealność firmy i nigdzie front robót nie był tak rozbudowany jak w Ustrzykach. Kiedy jednak stwierdziliśmy niewywiązanie się firmy z obiecanych terminów, rozpoczęliśmy interwencję łącznie z powiadomieniem prokuratury. Niestety, stało się jak się stało i sprawa do dziś nie jest rozwiązana. Mamy pewne zabezpieczenie w postaci założonej już sieci TV-Kabel i chciałbym doprowadzić do tego, aby gmina lub jakaś osoba fizyczna mogła przejąć te urządzenia w zamian za zobowiązanie dookończenia całego przedsięwzięcia.

Red.—Czy do porażek zaliczyłby Pan likwidację największego w Ustrzykach zakładu tj. PPD „Ustianowa”? Panuje bowiem opinia, że gmina mogła zrobić więcej w tej sprawie.

P. K. — Tak, krąży taka opinia, że Urząd Miasta przyczynił się do likwidacji tego przedsiębiorstwa, co

jest jednym wielkim nieporozumieniem. My jako samorząd lokalny mający określone kompetencje, nie mieliśmy żadnego wpływu ani na decyzje podejmowane w przedsiębiorstwie, ani tym bardziej jego organu założycielskiego. Rozpowszechniona opinia, że gmina przejmując sferę mieszkaniową uratowała PPD jest nieprawdziwa z tego chociażby względu, że budżet by nie wytrzymał. Chodziło o sumę ok. 7 mld. zł, a budżet gminy przewyższa tę kwotę.

Red.—Czy zatem gmina pozostawiłaby kombinat własnomi losowi i nie jest zainteresowana jego przyszłością? Przecież to był główny pracodawca na tym terenie.

P. K. — Sytuacja w zakładzie jest niezmienna od kilku miesięcy, trudno znaleźć środki dla zabezpieczenia PPD przed zimą. Z tego co wiem, ewentualni kontrahenci są przerzuceni zobowiązaniami, jakimi jest on obciążony. Z drugiej strony jest przeinwestowany. Do niedawna nic konkretnego w tej sprawie się nie wydarzyło. W związku z tym razem z wicewojewodą krośnieńskim wystąpiliśmy z inicjatywą, naszym zdaniem jedyną możliwą, aby uruchomić zakład. Polega ona na tym, aby uświadomić głównym wierzycielom (skarbu państwa, bank, lasy państwowe i gmina), że jeżeli zakład nie zostanie uruchomiony to ich należności nie będą nigdy spłacone. Proponujemy więc, aby wszyscy wierzyciele, którzy de facto są właścicielami tego przedsiębiorstwa, założyli spółkę na zasadach prawa handlowego. Są kontrahenci, którzy podjęliby się zarządzania taką spółką, uruchomieniem produkcji i zatrudnianiem ludzi.

Red.—Z tego co nam wiadomo, konkretne działania już też podjęte przez wymienione strony.

P. K. — Tak. 25 października doprowadziliśmy w Krośnie do spotkania głównych wierzycieli i likwidatora, którzy po trudnej dyskusji zobowiązali się dołożyć wszelkich starań, aby naszą koncepcję uruchomienia zakładu wprowadzić w życie jak najszybciej. Warto może przy tej okazji podać kilka podstawowych założeń tej koncepcji. Otóż, właścicielem

Gdyby nie było wcześniej opracowanego programu wyjścia z tej sytuacji to nasze starania miałyby nikłe szanse.

Red.—Co to da przeciętnemu bezrobotnemu?

P. K. — Będzie to zwiększenie środków na fundusz pracy, na pożyczki mające na celu uruchomienie własnych inicjatyw gospodarczych. Większość przedsiębiorstw, jakie będą chciały tu działać otrzymają duże ulgi podatkowe. Już obserwujemy pewne zainteresowanie biznesu, nie tylko krajowego, naszym terenem. Daje to nam pewną szansę na przyszłość, trzeba tylko umieć z niej skorzystać. Musimy mieć jednak świadomość, że te działania nie zmieniają od razu sytuacji bezrobotnych. Stanowią jednak podstawy, które pozwolą obecną sytuację poprawić.

Red.—Co zaliczyłby Pan do sukcesów w minionym okresie?

P. K. — Do pewnego sukcesu można by zaliczyć to że nie zostało zlikwidowane kolejne przedsiębiorstwo w Ustrzykach tj. PBK. Odbiło się to dosłownie w ostatniej chwili przed zmianą przepisów i udało się przekształcić go w zakład budżetowy (obecnie MZRB). Dzięki temu ponad 100 osób ma nadal pracę i zakład może spełniać określone usługi, a gminie przynosi zysk. Jego przyszłość zależy teraz wyłącznie od dyrekcji i pracowników. Mówiąc o sukcesach nie sposób pominąć pieniędzy. Trzeba powiedzieć, że tegoroczny budżet gminy jest niższy o 3 mld zł od ubiegłorocznego, zadania zaś jakie sobie postawiliśmy są znacznie większe, bo takie są wymogi. Dlatego też postawiliśmy się o pieniądze z Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego co przyspieszy znacznie proces likwidacji w mieście sieci małych kotłowni, które zanieczyszczają środowisko. Jeśli jesteśmy przy temacie zanieczyszczenia środowiska, to otrzymaliśmy kredyt z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska przyznany nam na dokończenie kotłowni w PPD i przebudowę kotłowni na bardziej ekonomiczne, emitujące mniej zanieczyszczeń; chodzi tu dokładnie o kotły fluidalne. Pozwoli to w najbliższej przyszłości

NA PRZYSZŁOŚĆ!

rozmowa z burmistrzem Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne — Piotrem Korczakiem

przedsiębiorstwa byłaby spółka wyżej wymienionych wierzycieli, co gwarantuje pozostawienie kapitału w polskich rękach. System funkcjonowania przedsiębiorstwa byłby podobny do systemu firm zachodnich. Przyszły zarządca, prawdopodobnie ktoś z Zachodu byłby zainteresowany funkcjonowaniem takiej firmy tzn. zapewnieniem racjonalnej produkcji i rynków zbytu. Lasy państwowe, jako współwłaściciel miałyby możliwość zbycia surowca drzewnego. Za tym wszystkim idzie ponowne zatrudnienie pracowników, odbudowa zerwanych linii kooperacyjnych. Dla wszystkich udziałowców jest to szansa uzyskania dochodów z tego przedsięwzięcia.

Red.—Wracając jeszcze do postawionego wcześniej pytania; czy za porażkę uznalby Pan fakt nieprzystąpienia Ustrzyk do Związku Gmin Bieszczadzkich?

P. K. — Absolutnie nie! Nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy przystąpili do związku. Jednak cele i zadania, jakie przysięgaliśmy początkowo tej idei zostały z czasem zmienione. I to nam na dzień dzisiejszy nie odpowiada. Silnie natomiast jesteśmy związani z tzw. gminami pogranicza tj. z Czarą i Lutowskimi; mamy opracowany wspólny program działania i współpracy. Otwiera to nam pewne możliwości przy negocjacjach, jeżeli chodzi np. o pieniądze przeznaczone na likwidację bezrobocia. Ustrzyki na pewno będą zaliczone do terenów zagrożonych strukturalnym bezrobociem.

uniknąć ewentualnych kar za zanieczyszczenie środowiska. Otrzymaliśmy również środki z Urzędu Wojewódzkiego na rozwój infrastruktury turystycznej, za które kupiliśmy urządzenia wyciągu narciarskiego oraz ratrak do ubijania tras narciarskich. Udało się nam utrzymać funkcjonowanie żłobków, przedszkoli, Domu Kultury i biblioteki, czyli całej sfery socjalnej co pochłania połowę budżetu miejskiego. Stąd też musieliśmy podnieść opłaty za przedszkola, gdyż koszty utrzymania tych placówek rosną. Ważną sprawą od początku było dla mnie, aby miastu przywrócić pewne instytucje, które wcześniej funkcjonowały, a w wiadomy sposób zostały stąd „wyprowadzone”. Mam tu na myśli Sąd, Urząd Skarbowy oraz Bank. Jest w Ustrzykach z powrotem samodzielny Urząd Skarbowy. Istniała groźba likwidacji resztek tego urzędu i tu postawiliśmy sprawę na głowie. Były wyjazdy do Warszawy, liczne rozmowy z ludźmi, którzy mogli pomóc i udało się. Druga sprawa to Sąd. Mieliśmy nadzieję, że powstanie w Ustrzykach Sąd grodzki, gdyż miała być przeprowadzona w Polsce reforma sądownictwa. Niestety po jej dokonaniu małe sądy typu Lesko czy Ustrzyki przestały mieć rację bytu. To, co udało się w tej sprawie załatwić to sesje wyjazdowe Sądu Rejonowego w Lesku które działają od września. Dla Sądu

CIĄG DALSZY NA STR 7

Z ukosa ale wprost

Trudno byka wodzić, kiedy nie chce chodzić

Polityk ma zawsze największe kłopoty z własnym narodem. Może, rzecz jasna, przestać się nim przejmować, może udawać, że naród nie istnieje, fakt. Byli tacy onegdaj i to zupełnie niedawno. Obrzucili się na niewiedzące masy, które z własnej głupoty nie korzystały z ich nieomyślności, więc postanowili zrobić wszystko sami: sami porządkowali i urządzali kraj, budowali go, ubierali, żywili, pouczali i uczyli, leczyli, zwiędali wzdłuż i wszerz, zachwycali się nim. Jak na tym wyszli, wiadomo wszystkim doskonale. Skutki rzeczywistości przerosły ich polityczne zamierzenia. Tak więc nawet najbardziej cierpliwy i wyrozumiały polityk nie jest w stanie sprostać dziwnym,

nieustannie zmieniającym się nastrojom swojego narodu, choćby nie wiadomo jak o to się starał. Jego starania przypominają, używając poezyjki prezydenckiej, dopasowywanie śrubki do nakrętki. Kiedy okazuje się, że śrubka owszem gwint ma, ale akurat w przeciwną stronę i zmontować jej się nie da, polityka zalewa nagła inna, odpowiedniejsza. To co logiczne i oczywiste, jeśli idzie o rzeczy, w stosunku do zasadności odruchów polityka jest samo w sobie fałszywe już w założeniu. On przekonany jest święcie, że jego gwint w najlepszym porządku i jeżeli coś trzeba zmienić, to wyłącznie śrubkę. Przegwin-

tować się, też nie pozwoli, boć to przecie zabieg dla niego nazbyt bolesny a i przyszłość po takim zabiegu przed nim nie zbył pewna. O! nie, nie, skądże znowu, polityk nie umiera. On jest jak drzewo: traci liście, płowieje by nieoczekiwanie, wręcz z tego ni z owego, zazielenić się, nabrać soczystości w sposób graniczący wręcz z cudem. Polityka nie gnębia poważne choroby. Jemu zwykle coś dolega. Przeważnie są to lekkie niedyspozycje: sezonowe przeziębienie, ideologiczny katar, przeziębienie niestrawności, czkawki, kolki, uczulenia na kolory — hie! Polityk nie rodzi się zwyczajnie. On się objawia nagle i niespodziewanie jako coś nadprzyrodzonego i jako takie, wyposażony

jest we wszelkie przymioty, których pozbawione są masy. Stąd bierze się jego niezłomne przekonanie, iż jako naznaczony i powołany on tylko zdola przeprowadzić naród przez grzechawiska i doprowadzić go do rajskich wysep dobrobytu. A co na to naród? Naród, jak wiadomo, ma naturę przewrotną, krnąbrną i przekorną. Zachowuje się w każdej sytuacji jak uparty byk, który dobrowolnie nie chce w jarzmie chodzić. Jak tu byka wodzić, kiedy nie chce chodzić — obrusza się rozgorzcony, rozżalony polityk. I to jest jedyna racja w tej sprawie, tyle, że jest to racja nie polityka a prowadzonego przezeń byka. Bo jakże byk ma chodzić, kiedy go się głodzi i zwodzi.

JANUSZ GOŁDA

PRZEMYSŁ DRZEWNY w Bieszczadach przed I wojną światową

Spora część mieszkańców naszego regionu żyje z drzewa i jego przetwórstwa. Mimo upadku PPD wszystko wskazuje na to, że przemysł drzewny będzie nadal źródłem utrzymania dla wielu z nas. Jedną z przyczyn obecnych kłopotów firm drzewnych jest, że w przeszłości podejmowano decyzje o wielkości, profilu produkcji i lokalizacji zakładów w sposób arbitralny gdzieś daleko w Warszawie nie uwzględniając lokalnych uwarunkowań. Przyjrzyjmy się zatem jak wyglądał przemysł drzewny w czasach, gdy rozwijał się w sposób naturalny.

Las obok ropy naftowej są głównym bogactwem Bieszczadów, ponieważ trudny klimat i złe nieurodzajne gleby nie pozwalały czerpać zbyt wielkich dochodów z rolnictwa — od początków osadnictwa starano się wykorzystać to bogactwo. Już w wieku XVI mamy przekazy o istnieniu dużego tartaku wodnego na Strwiążu w Ustrzykach będącego własnością królewską. Tartak ten nie przynosił wielkich dochodów z powodu konkurencji małych traków montowanych często przy młynach czy foluszach o napędzie wodnym. Produkcja tych zakładów skierowana była na rynek miejscowy — brak spławnych rzek uniemożliwiał wywóz większych ilości tarcicy.

Głównym towarem eksportowym pochodzącym z naszych gór był potaż czyli popiół z drzewa bukowego. Używano go w tym czasie do produkcji mydła i wyprawiania skór. Ślady po potaszniciach zachowały się w nazewnictwie terenowym dzięki czemu wiemy, że także obiekty gospodarcze znajdowały się w Bukowcu (K. Beniowej), Dworniczku czy w Wojtkowej. Palenie popiołów było głównym źródłem dochodów właścicieli lasów aż po połowę XIX stulecia. W tym właśnie wieku zainteresowanie karpaccimi lasami wzrosło — głównie z powodu wyniszczenia ich na obszarach nizinnych. Podjęto próby wykorzystania górnego

Sanu do spławu drzewa, ale dało to tylko połowiczne sukcesy. Największe obszary leśne pozostały bezpieczne aż do czasu budowy kolei.

Ważną sprawą dla produkcji drzewnej była organizacja transportu. Duża część tartaków była zlokalizowana przy liniach kolejowych, do pozostałych zbudowano wąskotorowe koleje dojazdowe. Sprzed I Wojny światowej pochodzi linia kolejki Nowy Łupków — Cisna o długości 24,941 km, własność Towarzystwa Akcyjnego kolei miejscowej, kolejki w okolicach Sokolik oraz linia Krościenko — Liskowate. Tak usytuowana sieć transportowa była wynikiem faktu, że produkcja miejscowego przemysłu drzewnego skierowana była głównie na rynki poza Galicję. Tartaki z okolic Cisnej były związane i kapitałowo i rynkiem zbytu z Węgrami. Inne zakłady kierowały swą produkcję do Niemiec, Austrii, Królestwa Polskiego, a nawet, co może wydawać się dziwne, do Rosji. W przetwórstwie drzewa zatrudnionych było kilka tysięcy osób, co ciekawe trudno pozyskać było do pracy w tartakach miejscową ludność i trzeba było sprowadzać robotników z innych stron Galicji (Mazurów). Bojkowie natomiast chętnie zatrudniali się do wyrębu lasów.

Eksploracja lasów była znacznie gorzej zorganizowana niż przetwórstwo drzewa. Właścicielami lasów byli w większości ziemianie, którzy po 1846 r. (reformą uwłaszczeniową) nie zawsze potrafili dać sobie radę bez darmowej siły roboczej. Często jedynym sposobem na kłopoty finansowe była wycinka lasu. Co najgorsze olbrzymie połacie leśne oddawane były w dzierżawę, a to oznaczało rabunkową eksploatację. Takie traktowanie dziedzictwa przodków nie uratowało ziemian przed bankructwem, pozostali tylko ci, którzy sami zainteresowali się własnymi lasami.

Wzorowa gospodarka leśna prowadzona była w la-

sach kameralnych (państwowych) obejmujących tereny nad Strwiążem i Wyrwą oraz w dobrach leskich. August hr. Krasicki był z wykształcenia leśnikiem, jako pierwszy zaczął zakładać szkółki leśne i zalesiać zręby. Niestety niewielu właścicieli lasów szło za jego przykładem. Głód ziemi w przeludnionych Bieszczadach powodował, że sporą część zrębów przeznaczono pod tereny rolne, a powierzchnia lasów znacznie się skurczyła.

Jeśli dziś możemy z błędów i sukcesów z tamtych czasów wysnuwać jakieś wnioski to chyba głównie takie, że głównymi rynekami zbytu dla naszych produktów są kraje leżące na południe od Karpat. Dlatego bardzo ważne jest jak najszybsze otwarcie przebieg granicznych zarówno kolejowych i drogowych w Nowym Łupkowie i Krościenku.

MACIEJ AUGUSTYN

Komunizm realne niebez

Dwa pojęcia zostały ostatnio całkowicie zeszmaczone — wolne wybory i prywatyzacja. Wyciera sobie nimi dolną część twarzy każdy pseudopolityk, niezależnie od tego czy jego iloraz inteligencji przekracza setkę, czy też bliski jest zeru.

Podważanie autorytetu instytucji wolnych wyborów odczuwamy w przyszłości w skali ogólnokrajowej, natomiast o prywatyzacji bardzo wiele się mówi w Warszawie, ale na prowincji niewiele z tego wychodzi.

Jak wygląda prywatyzacja przez likwidację przekształcenia się pracowników PPD „Ustianowa” i „Igłopolu” w Smolniku. To smutne doświadczenie powinno nauczyć nas ostrożności — nie znaczy to jednak, że powinniśmy zrezygnować z uwłaszczenia społeczeństwa. Moim zdaniem problem ten jest równie istotny na szczeblu gminnym, jak i w Warszawie. Gminom naszym został przekazany olbrzymi majątek komunalny, dobiegają końca prace związane z inwentaryzacją tych zasobów i przejmowaniem ich na własność lokalnych społeczności. Powstaje problem co począć z tym fanatem, ponieważ w chwili obecnej większość majątku komunalnego to worek bez dna, pochłaniający skromne budżety gmin (jako drobny przykład może posłużyć tu sprawa obiektów po weteryniach). Powstaje również inne niebezpieczeństwo — upadek komunizmu państwowego, w którym jedynym właścicielem majątku było państwo czyli PZPR, a grozi nam komunizm gminny, w którym również niewielka grupa ludzi będzie decydowała o wspólnej własności.

Oczywistym jest, że burmistrzowie, wójtowie, zarządy i samorządy niechętnie będą wyzywać się komunalnego majątku. Każda instytucja lepiej się czuje, gdy ma pod sobą większą ilość ludzi zależnych, a nie tak nie wiąże jak kwestia własności. Majątek gminny będzie więc wzrastał, a wraz z nim koszty jego utrzymania, którymi obciążą się całą lokalną społeczność.

Trzeba więc podjąć odważną decyzję o sprzedaży wszystkiego, co nie jest miastu czy wsi niezbędne do normalnego funkcjonowania. Inaczej wspólne dobro będzie zamieniało się w rudery, jak portiernia przy „Hemafrze” w Ustrzykach, gdzie użytkownicy tak sprytnie remontowali piękny budynek, że niedługo się zawali.

Aby tego uniknąć należy znaleźć dla tego majątku właściciela. Na pierwszy ogień powinny pójść wszyst-

Obwieszczenie

Przypomina się mieszkańcom miasta Ustrzyk Dolnych, że na podstawie art. 57 Ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska (Dz. U. Nr 3 poz. 6 z późn. zmianami) oraz na podstawie par. 10 i 11 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 września 1980 r. w sprawie ochrony środowiska przed odpadami i innymi zanieczyszczeniami oraz utrzymania czystości i porządku w miastach i wsiach (Dz. U. Nr 24 poz. 91), właściciele prywatnych posesji i jednostki sprawujące zarząd nieruchomościami, kierownicy budów, zakładów usługowych, handlowych i gastronomicznych obowiązani są do przestrzegania wymienionych wyżej przepisów w zakresie oczyszczania posesji ze śniegu, lodu i błota w okresie zimowym, a w szczególności:

— oczyszczania ze śniegu, lodu i błota nawierzchni chodników i jezdni do połowy jej szerokości lub pasa placu publicznego do szerokości 5m na odcinkach przyległych do nieruchomości,

— stosowania środków do usuwania, zapobiegania gołolodzie ślizgawicy.

Kto nie wywiąże się z powyższego obowiązku — podlega karze na podstawie art. 107 ust. 1 wyżej wymienionej ustawy.

Informuje się ponadto o możliwości zlecenia powyższych prac do wykonania przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ustrzykach Dolnych.

BURMISTRZ MIASTA I GMINY

Ustrzyki Dolne
mgr Piotr Korczak

I ty możesz pokazać swój talent

W październiku w Ustrzyckim Domu Kultury prezentowała swoje rysunki i obrazy uczennica tutejszego LO, Iza Sularz. Wystawa wzbudziła spore zainteresowanie, a młodej artystce pozwoliła udanie zadebiutować. Pragniemy kontynuować tę formę prezentacji sztuki amatorskiej — zwłaszcza ludzi młodych, „ukrywających” swoje niekiedy bardzo dojrzałe osiągnięcia. Zapraszamy wszystkich chętnych do prezentacji swojego dorobku artystycznego w pracowni plastycznej Domu Kultury. Zapewniamy organizację oraz reklamę wystawy w środowisku, nie narzucając niczego. Do Was należy wybór formy prezentacji własnego dorobku; mogą to być prace plastyczne, rzeźba, fotografia, filmy Video, tkactwo, gobeliny itp., itd. Prosimy o kontakt w Domu Kultury w Ustrzykach Dolnych, ul. Naftowa 2, tel. 151 w godz. 8 — 17 codziennie oprócz sobót i niedziel. Jeszcze raz serdecznie zapraszamy!

BOGDAN AUGUSTYN

Ustrzycki Dom Kultury oferuje usługi:

Video filmowanie! — tylko 70 tys. za godzinę plus kasety — uroczystości rodzinne, wesela zabawy.

x x x

Najtańsze strojenie pianin przez fachowca.

x x x

Używany sprzęt estradowy do sprzedaży:

— radio stereo „Radmor 5102 TE”
— wzmacniacz „Gamma 08”
— wzmacniacz „Eltron 100”
— kamerę pogłosową „Roland RE 501”
— organy elektryczne „B-2”
— mikser estradowy „Vermona 1222”

NIE ZAWIODĘ

rozmowa z posłem na Sejm — Władysławem WRONĄ

A. L.: Na początek naszej rozmowy proszę przyjąć od redakcji „Gazety Bieszczadzkiej” gratulacje w związku z wyborem na posła. Jakże było Pana pierwsze wrażenie po otrzymaniu tej wiadomości?

Władysław Wrona: Fakt wybrania mnie posłem był efektem mojej działalności politycznej przez ponad trzydzieści lat. Nie chciałem, aby zabrzmiało to nieśkromnie, ale nie byłem tym za bardzo zaskoczony. Podejmując decyzję o kandydowaniu z listy PSL-Sojusz Programowy wiedziałem, że będę miał spore poparcie, zwłaszcza wśród mieszkańców wsi. I to nie tylko regionu bieszczadzkiego. Z drugiej jednak strony brałem również pod uwagę możliwość przegranej. W końcu na dziewięć miejsc w okręgu kandydowało ponad sto pięćdziesiąt osób. Psychicznie ustawiłem się w ten sposób, aby w razie przegranej nie robić z tego powodu dramatu. Wybór na posła traktuję nie tylko jako swój osobisty sukces, lecz przede wszystkim jako zwycięstwo orientacji politycznej i środowiska, z którego się wywodzię. Należy podkreślić, że PSL jako jedyne ugrupowanie wprowadziło do Sejmu dwu przedstawicieli z listy okręgowej.

A. L.: Może powie Pan coś o swoim życiorysie politycznym.

W. W.: Jako osadnik przybyłem w Bieszczady w 1959 roku. W roku 1960 wstąpiłem do ZSL. W latach 1980-82 byłem członkiem NK ZSL, z którego zostałem usunięty za zorganizowanie strajku producentów mleka. Było to w stanie wojennym, kiedy za tego typu akcje groziło trochę więcej niż obecnie. Zostałem również pozbawiony członkostwa w ZW ZSL. W stanie wojennym działałem w strukturach podziemnych Solidarności RI. Przez pewien okres po „Okrągłym Stole” byłem przewodniczącym Solidarności RI Regionu Bieszczadów.

A. L.: Z tego co pamiętam nie brał Pan udziału w strajku okupacyjnym budynku gminy w Ustrzykach w latach osiemdziesiątych.

W. W.: Nie brałem, Uważałem, że jako członek NK ZSL byłbym niewiarygodny dla innych uczestników strajku. Świadomie z tego zrezygnowałem, chociaż z całej duszy popierałem go.

A. L.: Pana przeciwnicy polityczni (nie da się ukryć, że takowi są) zarzucają Panu, że cała wcześniejsza działalność miała na celu wzrost osobistej popularności. Chodzi tu między innymi o blokadę dróg w kwietniu 1990 roku.

W. W.: Wzrost popularności jest konsekwencją działalności publicznej. Jednak nie ona była głównym motywem. Blokada dróg była protestem przeciwko sytuacji wsi spowodowanej wprowadzeniem planu Balcerowicza. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że ta forma protestu była dla mieszkańców Ustrzyk bardzo uciążliwa.

A. L.: Jest takie powiedzenie: „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”. Czy nie uważa Pan, że pewne sprawy widziane z fotela posła będą wyglądały inaczej niż z pozycji rolnika?

W. W.: Na pewno tak. Prosty przykład. Zostałem prezesem Spółdzielni Mleczarskiej. Wszyscy sądzili, że jako rolnik wywinduję ceny skupu mleka na niebotyczny poziom. Nic z tego. Wielu rolników ma do mnie o to pretensje. Trzeba jednak zachować relacje cen. Ludziom w mieście nie żyje się lepiej niż na wsi. Może nawet i gorzej. Sprawy widziane z Sejmu będą miały na pewno szerszy wymiar.

A. L.: Czy zamierza Pan być posłem grupy społecznej, z której się Pan wywodzi, czy też bardziej reprezentantem regionu?

W. W.: — Nasz program PSL, jak już wiele razy mówiłem na spotkaniach przedwyborczych, jest propozycją dla całego społeczeństwa. Nie jest programem zawężonym do społeczności wiejskiej. W naszym pro-

gramie zawarte są tezy dla wszystkich grup społecznych. Dostrzegamy problemy środowiska robotniczego, inteligentnego. Widzimy dramatyczną sytuację kultury, oświaty, służby zdrowia. Nie są nam obce sprawy ekologii. W końcu jako rolnicy mamy bliski kontakt z przyrodą. Oczywiście byłoby nieszczerością, gdybym nie stwierdził, że rzeczywistość najbliższa jest mi środowisko wiejskie, problemy związane z nim. Nie ma jednak mowy o wychodzeniu z kryzysu wsi kosztem miasta. Chcę być reprezentantem całego regionu, a w szczególności bieszczadzkiego.

A. L.: Partie chłopskie, to znaczy PSL-Sojusz Programowy i Porozumienie Ludowe uzyskały w sumie 64 mandaty z list okręgowych. Co przeważa: wspólny interes wsi, czy różnice ideowe dzielące oba ugrupowania?

W. W.: Na spotkaniach przedwyborczych zawsze mówiłem, że wieś ma do wyboru dwa ugrupowania. Albo PSL, albo Porozumienie Ludowe. Złe by się stało, gdyby wieś zagłosowała na inne ugrupowanie. Tak też w większości wypadków było. W związku z tym obecnie ciąży na nas odpowiedzialność, aby nie zawieść tego wielkiego zaufania. Musimy się w jakiś sposób dogadać. Różnica jest między nami jedna. Oni wywodzą się z Solidarności, my zaś z PSL uważani jesteśmy jako ugrupowanie postkomunistyczne. Chociaż w naszych szeregach są działacze solidarności, a w Porozumieniu Ludowym działają byli członkowie ZSL. Uważam, że po odrzuceniu ambicji i uprzedzeń z obu stron na pewno się dogadamy. Pierwsze kroki podejmowałem już w trakcie kampanii, proponując sojusz ugrupowań ludowych na forum województwa. Nie doszło do tego. Teraz jako poseł ponownie wystąpię z tą inicjatywą. Należy skończyć ustarczki. Nie ma sensu ciągle wracanie do tego, skąd kto przychodzi.

A. L.: Co chciałby Pan powiedzieć swoim wyborcom?

W. W.: Chcę tym wszystkim, którzy oddali na mnie głos podziękować oraz zapewnić, że hasło na moich plakatach „wyborco postaw na mnie ja cię nie zawiodę” nie było pustą deklaracją. Będę starał się wypełniać swoje obowiązki najlepiej jak potrafię. Walczyłem z towarzyszami z PZPR jako członek ZSL. Przeciwdziałowałem się polityce rolnej w latach 1989-91. Nie należę do ludzi, którzy dają sobą kierować. Takim chcę pozostać również jako poseł.

ADAM LEŃ

gminny: pieczeństwo

kie budynki niemieszkalne i działki budowlane; mieszkańcom domów jednorodzinnych będących własnością gmin powinna być stworzona możliwość ich wykupu. W drugiej fazie należy wyprzedzać lokale w budynkach wielorodzinnych oraz stworzyć możliwość wykupu gruntów użytkowanych z tytułu wieczystej dzierżawy.

Pierwsze odważne decyzje w tym kierunku przyniosły już korzyści. Od kilku lat nieczynny był młyn w Ustrzykach Dolnych. Decyzja o jego sprzedaniu spowodowała, że nowy właściciel zaryzykował i pośród upadających instytucji powstała nowa jednostka gospodarcza. Inaczej jest w przypadku lokali dzierżawnych — tu inwestuje się w wyposażenie, a nie w budynki będące w gestii gmin. Dlatego trudno się dziwić dzierżawcom, gdyż nikt zdrowy na umyśle nie będzie pchał pieniędzy w niepewne. Należy mniemać, że trudna sytuacja finansowa gmin będzie je zmuszać do stopniowego zmniejszania swego majątku. Powstaje tu natomiast kolejne niebezpieczeństwo bombardowane informacjami o coraz to nowych aferach, znacznie obawiając się nadużyć na swoim terenie; blokować inicjatywy w tej dziedzinie. Potrzebna więc jest w tych sprawach całkowita jawność, dobra informacja i równe możliwości zakupu wyprzedzanego majątku przez wszystkich zainteresowanych. Taką formę sprzedaży gwarantują przetargi, o ile tylko sam kupujący zachowuje się rozsądnie i nie wywindują cen tylko po to, by sąsiad kupił jak najdrożej.

Spółeczność bieszczadzka należy do najbardziej zdeintegrowanych w kraju. Brak poczucia związku z miejscem zamieszkania powoduje, że w niektórych miejscowościach, w ciągu dziesięciu lat wymienia się 50% mieszkańców. Jakże są tego skutki społeczne nie trzeba nikomu tłumaczyć. Najlepszym przykładem może tu być Liskowate, gdzie nikt nie mieszka na swoich. Uważam, że w najbliższym czasie należy przełamać wewnętrzne bariery i rozpocząć wyprzedzać mienia komunalnego. Korzyści z tego są oczywiste, a pieniądze uzyskane z przetargów podratują biedne, gminne budżety.

MACIEJ AUGUSTYN

XIII SESJA RMIG USTRZYKI DOLNE

W TOKU SPRAW

Odbyła się 30 października br., a rozpoczęto ją sprawozdaniem z pracy Zarządu. Omówiono prace przygotowawcze do wyborów, nie stwierdzono przy tym żadnych naruszeń czy incydentów. Projekt komunalizacji ciepłowni po PPD oraz stacji uzdatniania wody uzyskał weto wojewody — Gmina złożyła w tej sprawie odwołanie. Czynione są starania o uzyskanie pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 7 mld złotych. Zakupiony został rafter do ubijania tras narciarskich, prowadzone są rozmowy w sprawie dzierżawy wyciągów narciarskich w Ustrzykach. Wstępne warunki umowy gwarantują burmistrzowi organizację 2-3 imprez w roku za darmo plus ulgi dla szkół i klubu sportowego „Halicz”.

Planuje się odciecie od dostaw ciepła bazy ZBL w Ustianowej, rozważana jest także możliwość ograniczenia dostaw ciepłej wody dla osiedla PCK.

Przeprowadzono rozmowy z panem Miziołkiem, oby watelem USA, który rozważa zamiar przetwarzania w Polsce wołowiny, a następnie wysyłania jej do ZSRR przez granicę w Krośniku. Zagospodarowanie placu targowego w Ustrzykach powierzono klubowi sportowemu „Bartex”.

Kolejnym punktem obrad było sprawozdanie ko-

misji powołanej do przeanalizowania ofert dotyczących zagospodarowania Ariamowa. Odczytano projekt wstępnej umowy o utworzeniu joint Venture — spółki akcyjnej w celu wykorzystania i prowadzenia Ośrodka Wypoczynkowego w Ariamowie, pomiędzy MANAGEM-NT COMPANY z Anglii a Urzędem Miasta. Protokół intencyjny wzbudził pewne zastrzeżenia ze strony radnych, które starał się rozstrzygnąć przedstawiciel Consolcium, pan Andrzej Swoboda. Rada po dyskusji przyjęła uchwałę o wejściu w spółkę z powyższą firmą.

W wolnych wnioskach wpłynął projekt ponownego powołania specjalnej komisji, złożonej z radnych i niezależnych w celu powtórzonego zbadania sprawy zakupu węgla do ciepłowni PPD. Poparli go obecni na sesji przedstawiciele Porozumienia Centrum. Radni po dyskusji uznali, że nie ma powodów podważać wyników prac poprzedniej komisji.

X X X

Na tej samej sesji Rejonowe Biuro Pracy poinformowało o stanie bezrobocia w gminie. Obecnie w Ustrzykach Dolnych zarejestrowanych jest 2219 bezrobotnych, w tym 1128 kobiet.

Notował (ab)

27 października br. odbyły się w całym kraju pierwsze po wojnie, w pełni wolne, demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Poniżej podajemy aktualne wyniki dotyczące naszego regionu.

GINA USTRZYKI DOLNE — Sejm.

Porozumienie Obywatelskie Centrum — 916 głosów; następnie PSL Sojusz Programowy — 702, Unia Demokratyczna — 520, Sojusz Lewicy Demokratycznej — 485, Konfederacja Polski Niepodległej — 366, Wyborcza Akcja Katolicka — 128, Kongres Liberalno-Demokratyczny — 121, Komitet Wyborczy-Porozumienie Ludowe — 108, NSZZ „Solidarność” i Solidarność Pracy po 98 głosów, Stronnictwo Demokratyczne — 88, Wyborczy Blok Mniejszości — 52, Unia Polityki Realnej — 48, Chrześcijańska Demokracja — 46, Zdrowa Polska-Sojusz Ekologiczny — 45, Koalicja Partii Zielonych i Ekologicznej — 39, Partia Wolności — 32, PPE Zieloni — 30, Konfederacja Pracodawców-Forum Biznesu — 25, Ruch Chrześcijańsko-Społeczny „Przymierze” — 25, Rodzina i Kobieta — 23, Blok Ludowo-Chrześcijański — 19, Kombatanci — 19, Mniejszość Niemiecka — 3.

GINA USTRZYKI DOLNE — Senat

Najwięcej głosów uzyskał Marian Matysik (Unia Demokratyczna — 1188; następnie Kazimierz Poniąkowski (Porozumienie Obywatelskie Centrum) — 940, Tomasz Blecharczyk (Sojusz Lewicy Demokratycznej) — 829, Janina Czerepiuk (Unia Demokratyczna) — 773, Kazimierz Śnieżek (PSL Sojusz Programowy) — 710, Zygmunt Hortmanowicz (Komitet Wyborczy-Porozumienie Ludowe) — 728, Maria Jońca (Wyborcza Akcja Katolicka) — 588, Marian Gancarz (Wyborcza Akcja Katolicka) — 565, Edward Klein (Stronnictwo Demokratyczne) — 337.

GINA CZARNA — Sejm

PSL Sojusz Programowy — 161 głosów; następnie Porozumienie Obywatelskie Centrum — 122, Komitet Wyborczy-Porozumienie Ludowe — 120, Unia Demokratyczna — 47, Sojusz Lewicy Demokratycznej — 45, KPN — 43, NSZZ „Solidarność” oraz Kongres Liberalno-Demokratyczny — 19, Solidarność Pracy oraz Wyborcza Akcja Katolicka — 15, Chrześcijańska Demokracja — 14, Partia Wolności — 5, Rodzina i Kobieta — 8, Wyborczy Blok Mniejszości — 7, Zdrowa Polska-Sojusz Ekologiczny — 4, Ruch Chrześcijańsko-Społeczny Przymierze — 3, Blok Ludowo-Chrześcijański — 3, SD, Koalicja Partii Zielonych i Kombatant po 2, Konfederacja Pracodawców-Forum Biznesu, Unia Polityki Realnej i PPE Zieloni po 1.

LUZIE SUKCESU

Mówią o nim różnie. I dobrze, i źle. Trudny we współżyciu, kontrowersyjny, chciwy. Z drugiej strony wymagający, pracowity, w Ustrzykach mający opinię człowieka sukcesu.

Red.: Czy warto było przenosić się z małego, rodzinnego sklepiku do dużej, zatrudniającej wiele osób placówki?

Zbigniew Holcman: Sam fakt przeniesienia jest w tej chwili kwestią dyskusyjną. Na pewno w kiosku prowadzonym na „zieleniaku” było mniej pracy z uwagi na małą ilość asortymentów, automatycznie również koszty prowadzenia kiosku były mniejsze.

Red.: Może więc o fante przeniesienia zdecydowała sprawa znacznie większych dochodów?

Z. H.: Nie było to spowodowane chęcią większych dochodów, gdyż w tamtym czasie były one w miarę przystępne. Rozkładały się jednak na cały rok, choć sama działalność prowadzona była jedynie przez 7 miesięcy. Decyzję podjąłem ze względu na zniszczenie struktury tamtego rynku przez byłe władze miejskie. Dały one mianowicie możliwości handlowania osobom przyjeżdżającym w dużo większym zakresie niż miejscowym, odprowadzającym podatki do tutejszego Urzędu Skarbowego.

Red.: Na czym to polegało?

Z. H.: Nasze kioski zostały odsunięte z głównego ciągu handlowego na tyły rynku, od frontu natomiast ustawiono stoły dla przyjeżdżających. W większości byli to dzyce handlarze, czyli nie płaćcy podatków i nie ponoszący innych większych kosztów. W ten właśnie sposób obniżali ceny, a tym samym nasza działalność stawała się coraz mniej opłacalna.

Red.: Czy na Pana decyzję nie miała przypadkiem wpływu moda, czyli zmiana statusu z handlowca

straganowego na poważnego w dużej placówce?

Z. H.: Nigdy nie patrzyłem na żadną z mód, a jak Panu wiadomo w prywatnym handlu pracuję już 11 lat. Szukałem po prostu nowego miejsca pracy nie czekając na darowiznę w postaci zasiłku, mimo że od kwietnia 1990 roku, do chwili uruchomienia sklepu byłem praktycznie bez pracy.

Red.: Otwarcie takiego sklepu wiąże się z dość dużymi kosztami. Zatrudnienie tylu osób to dodatkowe ryzyko. Z drugiej zaś strony coraz cenniejsze portfele

DUŻY OBRÓT MAŁY ZYSK

Rozmowa ze Zbigniewem Holcmanem — HANDLOWCEM

u ludzi. Jak ten fakt odbija się na działalności Pańskiej placówki?

Z. H.: Lokal, w którym mam sklep dzierżawię od Handlowej Spółdzielni Pracy „Przyszłość”. Koszt miesięczny łącznie z ogrzewaniem i wodą wynosi około 15 mln złotych. Inne koszty są nie mniej wysokie, ale dobra współpraca ze Spółdzielnią oraz zapewnienie przedłużenia umowy na rok przysięły stwarza możliwość, iż poniesione koszty się zwrócą. Wiadomo, że obecnie w Ustrzykach trudno jest prowadzić jakąkolwiek działalność ze względu na wysokie bezrobocie

— tym samym ciężko cokolwiek sprzedać. Dlatego też ceny w sklepie są umiarkowane, nierzadko też niższe w porównaniu do innych placówek. Stosujemy maksymalną marżę na towary, w granicach 16%. Natomiast na towary podstawowe jak nabiał, pieczywo czy też towary drogie, od 6-10%. Przykładem może być schab, za który płacimy 35.000 do 36.000 zł, zaś po 38.000 zł. Tak więc staramy się prowadzić działalność według zasady: duży obrót, mały zysk. Dodam, że obroty od stycznia do chwili obecnej przekroczyły

3 miliardy zł. Ponadto muszę przyznać, że dorobiliśmy się załogi, która sama troszczy się o swoje miejsce pracy i dobrze rozumie dzisiejszą sytuację. Dowodem jest to, że nie stawia wygórowanych żądań płacowych, a godzi się na wynagrodzenie w wysokości 1 mln zł.

Red.: Czy nie lepiej byłoby płacić w zależności od obrotu? Mobilizowałoby to do lepszej pracy...

Z. H.: Rozpatrywałem taką możliwość, jednak pobory byłyby wyższe tylko w sezonie.

Red.: Co oferuje Pan poza samą pracą?

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Po wyborach

GINA CZARNA — Senat

Najwięcej głosów uzyskał Zygmunt Hortmanowicz (Komitet Wyborczy-Porozumienie) — 242; następnie Kazimierz Śnieżek (PSL Sojusz Programowy) — 186, Kazimierz Poniąkowski (Porozumienie Centrum) — 141, Maria Jońca (Wyborcza Akcja Katolicka) — 126, Marian Matysik (Unia Demokratyczna) — 108, Marian Gancarz (Wyborcza Akcja Katolicka) — 106, Janina Czerepiuk (Unia Demokratyczna) — 103, Tomasz Blecharczyk (Sojusz Lewicy Demokratycznej) — 84, Edward Klein (Stronnictwo Demokratyczne) — 47.

GINA LUTOWISKA — Sejm

Uprawnionych do głosowania — 1397 osób, głosów 652. Porozumienie Obywatelskie Centrum — 83 głosy; następnie Unia Demokratyczna — 82, PSL Sojusz Programowy — 53, Konfederacja Polski Niepodległej — 47, Wyborcza Akcja Katolicka — 34, Komitet Wyborczy Porozumienie Ludowe — 32, Sojusz Lewicy Demokratycznej — 22, NSZZ „Solidarność” — 11, Kongres Liberalno-Demokratyczny — 10, Zdrowa Polska-Sojusz Ekologiczny — 9, Solidarność Pracy — 8, Wyborczy Blok Mniejszości — 8, Partia Wolności — 7, Zieloni — 5, Unia Polityki Realnej — 5, Stronnictwo Koalicja Partii Zielonych i Ekologicznej — 6, PPE Demokratyczne — 4, Rodzina i Kobieta, Konfederacja Pracodawców, Blok Ludowo-Chrześcijański i Kombatanci — 3, Chrześcijańska Demokracja oraz Ruch Chrześcijańsko-Społeczny Przymierze — 2, Mniejszość Niemiecka — 1.

GINA LUTOWISKA — Senat

Najwięcej głosów uzyskał Marian Matysik (Unia Demokratyczna — 132; następnie Kazimierz Poniąkowski (Porozumienie Obywatelskie Centrum) — 116, Janina Czerepiuk (Unia Demokratyczna) — 103, Kazimierz Śnieżek (PSL Sojusz Programowy) — 102, Zygmunt Hortmanowicz (Komitet Wyborczy Porozumienie Ludowe) — 94, Marian Gancarz (Wyborcza Akcja Katolicka) — 86, Maria Jońca (Wyborcza Akcja Katolicka) — 78, Tomasz Blecharczyk (Sojusz Lewicy Demokratycznej) — 66, Edward Klein (Stronnictwo Demokratyczne) — 37.

GINA OLSZANICA — Sejm

Uprawnionych do głosowania — 4.775 osób, głosowało 1917 tj. 40,1%.

PSL Sojusz Programowy — 347 głosów; następnie Wyborcza Akcja Katolicka — 202, Konfederacja Polski Niepodległej — 200, Sojusz Lewicy Demokratycznej — 152, Unia Demokratyczna — 151, Porozumienie Obywatelskie Centrum — 144, Komitet Wyborczy-Porozumienie Ludowe — 93, Chrześcijańska Demokracja — 67, NSZZ „Solidarność” — 51, Partia Wolności — 46.

GINA OLSZANICA — Senat

Najwięcej głosów uzyskała Maria Jońca (Wyborcza Akcja Katolicka) — 532; następnie Marian Gancarz (Wyborcza Akcja Katolicka) — 519, Kazimierz Śnieżek (PSL Sojusz Programowy) — 496, Marian Matysik (Unia Demokratyczna) — 335, Janina Czerepiuk (Unia Demokratyczna) — 315, Tomasz Blecharczyk (Sojusz Lewicy Demokratycznej) — 311, Zygmunt Hortmanowicz (Komitet Wyborczy Porozumienie Ludowe) oraz Kazimierz Poniąkowski (Porozumienie Obywatelskie Centrum) — 229, Edward Klein (Stronnictwo Demokratyczne) — 155.

GINA ZAGÓRZ — Sejm

Uprawnionych do głosowania — 8.097 osób, głosowało 3.429 tj. 42,3 procenta:

PSL Sojusz Programowy — 478 głosów; następnie Wyborcza Akcja Katolicka — 410, Unia Demokratyczna — 335, Konfederacja Polski Niepodległej — 292, Komitet Wyborczy Porozumienie Ludowe — 251, Sojusz Lewicy Demokratycznej — 214, Wyborczy Blok Mniejszości — 202, NSZZ „Solidarność” — 201, Porozumienie Obywatelskie Centrum — 190, Stronnictwo Demokratyczne — 99, Partia Wolności — 98, Solidarność Pracy — 68, Chrześcijańska Demokracja — 58, Kongres Liberalno-Demokratyczny — 74, Unia Polityki Realnej — 31, Rodzina i Kobieta — 30, Konfederacja Pracodawców-Forum Biznesu — 29, Kombatant — 26, Koalicja Partii Zielonych i Ekologicznej — 21, PPE Zieloni — 19, Ruch Chrześcijańsko-Społeczny Przymierze — 13, Blok Ludowo-Chrześcijański — 13, Mniejszość Niemiecka — 6.

Pominęliśmy wcześniej przez nieuwagę ugrupowanie Zdrowa Polska Sojusz Ekologiczny, które uzyskało 20 głosów.

Niestety z przykrością stwierdzamy, że mimo usilnych prób nie udało się nam uzyskać pełnych danych o wynikach wyborów z pozostałych gmin.

Duży obrót...

Z. H.: Przede wszystkim odzież ochronną. Ponadto zorganizowaliśmy ze składce pracowników kasę zapomogowo-pożyczkową. Oprócz tego uczy się tu zawodu sprzedawcy cztery uczennice, a wszyscy pracownicy mają wszelkie prawa obwarowane Kodeksem Pracy.

Red.: Co Pana zdaniem utrudnia prowadzenie sklepu?

Z. H.: Z całą pewnością niespójność przepisów i ich niestabilność.

Red.: Czy w związku z tym nie nastąpił czas na organizowanie się kupców na terenie miasta w jakieś stowarzyszenie? Zawsze łatwiej wtedy walczyć o swoje.

Z. H.: O czymś takim myślałem już dawniej, czyniłem nawet propozycje; w tym środowisku jest to jednak niezwykle trudne.

Red.: Czy nie boi się Pan konkurencji?

Z. H.: Konkurencja — moim zdaniem ułatwia pracę, gdyż bardziej do niej mobilizuje.

Red.: Co sądzi Pan o reklamie i czy jest ona Panu potrzebna. Jeśli tak, to w jakiej formie?

Z. H.: Potocznie mówiąc reklama jest dźwięgnia handlu, a naszą reklamą jest sam sklep, w którym można kupić wszystko bez konieczności szukania.

Red.: Wiem, że ma Pan wspólnika, ludzie zaś mówią, że „spółki zjadły jaskółki”...

Z. H.: Takiego wspólnika życzylibym wszystkim: Robert Kostrubić, mimo że młody jest rzetelny, uczciwy i pracowity. Można na nim polegać.

Red.: Większość ludzi ma Pana za człowieka sukcesu.

Są też tacy, którzy kierują się zawiścią. Jak więc jest naprawdę?

Z. H.: Uważam, że każdy kto podchodzi rzetelnie do swoich obowiązków i nie boi się pracy, ma gwarantowany sukces. Jeżeli o zawiść chodzi to ona zawsze, niestety, miała u ludzi dość poczesne miejsce...

Red.: Kraj boryka się z trudnościami, wszyscy liczą na wsparcie — głównie od tych, którym się powiodło. Czy i od Pana?

Z. H.: W tym roku na Dzień Dziecka podarowaliśmy dzieciom ze Szkoły Specjalnej pewną pulę słodczy. Rozważaliśmy również możliwość wyasygnowania środków pieniężnych na inne cele charytatywne.

Jednak po przeanalizowaniu doszliśmy do wniosku, że w instytucji, którą chcieliśmy wspomóc środki te byłyby zmarnowane.

Red.: Dziękuję za rozmowę życząc przy okazji niskich cen, dużych obrotów oraz godziwych dochodów.

Z. H.: Dziękuję.

WIESŁAW STEBNICKI

SĄ SZANSE...

CIĄG DAJSZY ZE STRONY 3

przeznaczaliśmy budynek po byłym PZPR. W tych sprawach trzeba mieć świadomość, że ciągle zmieniające się prawo stwarza pewne trudności przy tego typu zabiegach. Stąd też trudno mi na dzień dzisiejszy odpowiedzieć, czy uda nam się zorganizować w Ustrzy-

kach stały Sąd. Będziemy do tego dążyć. Zauważyłem też konieczność funkcjonowania w naszym mieście samodzielnego banku, w którym mogłyby się kredytować wszystkie tutejsze firmy, abyśmy nie musieli tych spraw załatwiać w bankach leskich. Mamy budynek przeznaczony na ten cel, budynek „Połonin” i niebawem ogłosimy przetarg na utworzenie banku i wykupienie tegoż budynku. Do sukcesów wreszcie zaliczyłbym przejście ośrodka w Arłamowie. Różnie się o tym mówi i pisze. Prawda jest taka, że straliśmy się o ten obiekt, gdyż ma on określoną renomę w Europie. Przez to chcieliśmy osiągnąć do nas poważnych kontrahentów, którzy zainwestowaliby nie tylko w Arłamów. Decyzja co do osoby właśnie zapadła i być może w kolejnym numerze gazety będzie można na ten temat więcej powiedzieć.

Red.: Jaką szansę daje nam niedawne otwarcie przejścia granicznego w Krośniku pomiędzy Polską a Ukrainą?

P. K.: Przejście to jest czynne od 1 października. Naszym zamiarem jest, aby przejście było w pełni wykorzystane tzn. zarówno dla ruchu towarowego jak i osobowego, drogowego i kolejowego. Oznaczałoby to rozbudowę Służby Granicznej, Służby Celnej, a ludzi pracujących tu będą z naszego terenu. Bliskość normalnie funkcjonującego przejścia daje szansę rozwoju wszelkiego rodzaju usług, handlu itp. Widzę w tym wielką szansę dla gminy.

Red.: Dziękuję za rozmowę i myślę, że do wielu tematów wkrótce powrócimy.

BOGDAN AUGUSTYN

LISTY...

CIĄG DAJSZY ZE STR. 2

powszechnie stosowane przez komunistyczną prasę (szczególnie przez J. Urbana). Trudno także inaczej odebrać — tłustym drukiem podany (pożal się Boże!) — komentarz Pana Bajorka, w którym jaskrawo widać, że Redaktor Naczelny doskonale orientuje się, na jakie jeszcze pytania należałoby udzielić odpowiedzi (sam je przecież zadaje). Przed szukaniem tych odpowiedzi Pan Redaktor jednak stchórzył i tu — używając Jego ulubionego określenia — sflaczał mu... koncept. Opisane reakcje Panów Burmistrzów, większości Radnych oraz Pana Redaktora Bajorka nie są najlepszą legitymacją elegancji i uczciwości. A jak oceniliby Panów poczynania europejscy koledzy z Unii Demokratycznej?

I co tu odpowiadać, gdy ludzie komunistycznej proveniencji śmieją mi się w nos i pytają: „No i co z tą solidarnościową władzą? Nowa nomenklatura, nie?” Nie!

Ja za „Solidarność” przepraszać nie będę, bo Ona ma czyste ręce, uczciwą twarz, żarliwe serce. Przepraszam za tych, którzy Ją skompromitowali!

Z uszanowaniem: Jan Matusik

WSZYSTKO Z PRZEMĘCZENIA

W „Gazecie Bieszczadzkiej” nr 13 przedstawiłem Państwu sposób, w jaki Urząd Miasta sprowadzał opał do ciepłowni PPD dla Ustrzyk Dolnych. W tym samym numerze ukazała się bardzo na pozór wiarygodna informacja Burmistrza, wyjaśniająca całą sprawę. Była ona tak przekonująca, że nawet radni za taką ją uznali. Rozumiem trudności na jakie w swym działaniu napotyka Rada, ale czy można przejść obojętnie obok sprawy, gdzie próbuje się zaprzepaścić około 180 mln? W przedstawionej kalkulacji za wrze sień obliczyłem, że transportem samochodowym jest taniej; ale celowo nie wspominałem o przetargu na dostawę węgla, do którego mogli przystąpić transportowcy prywatni. Nie utrzymują oni biurwców, urzędników, warsztatów itp. Pozostałby podatek odprowadzany do Urzędu Miasta. Wyjaśnienie było tak przekonujące, że nikt nie zapytał dlaczego to

dostawą zajmuje się spółka. Nie podważam, że wybrali spółkę najtańszą, ale tłumaczenie, że za pośrednictwem wychodzi taniej jest co najmniej zdumiewające. Wszystko wskazuje na to, że urzędników mamy za mało; może więc przyjąć kilka osób które będą zajmować się takimi sprawami od początku do końca, włącznie z upewnieniem czy wagony będą podstawione na właściwą bocznice. Na pewno się opłaci — czy jednak urzędników jest za mało?

Fakt, że pośrednik zarabia kilka procent, ale przy takiej ilości węgla to wiele milionów.

Od chwili zainteresowania się opinii publicznej tą sprawą, wartość węgla zmniejszono wielokrotnie — stąd zarobek spółki znacznie się obniżył. Czy takie działania może satysfakcjonować? Jeden z moich przyjaciół powiedział: „ktoś dostał w łapę, to pewnie”. Czy tak było, nie wiem, jestem natomiast pewny, że radni nie wiedzą i. wiedzieć nie chcą. Do sprawy mogło nie dojść, gdyby Urząd Miasta w chwili otrzymania pieniędzy na zakup opału zainteresował nasze MPGKiM. Przedsiębiorstwo to od lat fachowo zajmowało się zaopatrzeniem w węgiel. Urząd mógł być płatnikiem i kontrolującym jednocześnie.

Sprawą węgla zainteresowało się kilka kompetentnych osób i przypuszczam, że tylko wybory zahamowały nieco przebieg wydarzeń. Ja również, by nie być posądzonym o dywersję polityczną wstrzymałem się z przedstawieniem tego artykułu. Zechciał też zabrać głos redaktor naczelny „GB” zapewniając, że wszystkim się przyglądał. Myślę, że z mocno przymrężonymi oczami. Wniosek taki nasunął mi się, gdy otrzymałem wiadomość, iż pierwszym „cenzorem” mego listu był Pan Burmistrz. Został nawet odczytany na forum Rady przed ukazaniem się do druku. Tekst przedstawiał jeden z Vice burmistrzów w dość humorystyczny sposób, czyżby więc Urząd Miasta zatrudniał komików? Już samo to wiele wyjaśnia.

Nasz Urząd robi wiele. Zajmuje się telewizją satelitarną, węglem, sprowadza nawet lokatorów do ośrodka PPD w Solinie. Panowie Radni, może by tak odpocząć albo pozwolić odpocząć innym? Zaledwie parę dni temu odszedł ze sceny politycznej kontraktowy Sejm. Myślę, że nie chcecie Państwo, aby wspomnienia po Was, jako regionalnym Parlamencie pozostały podobne.

Jan Kot

DRODZY PAŃSTWO

Zwracam się do Was z gorącym podziękowaniem za poparcie wyrażone głosami, które w ilości około 3500 otrzymałem w wyborach do Sejmu RP. Tak znaczącego kapitału zaufania przyrzekam nie zawieść. Zbudowany Państwa poparciem, serdecznie zapraszam dalej. To nie koniec drogi. Zapraszam i zachęcam do wspólnego, rozsądnego i aktywnego udziału we wszystkim, co nas dotyczy. Co dotyczy Polski. Stanowimy przecież podmiot, a nie przedmiot wszelkich poczynania. Szczególnie serdeczne podziękowanie wyrażam Tym Wszystkim, których trud podjęty przed wyborami złożył się na sukces wyborczy PC na naszym terenie.

Z wyrazami szacunku Jan Matusik

(D)

NOTKI...

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Komitet Rodzicielski i Dyrekcja Szkoły Podstawowej im. M. Kopernika podjęły trud remontu sali gimnastycznej, a przede wszystkim wymiany parkietu. Realizacja tego przedsięwzięcia łączy się z potrzebą zgromadzenia niezbędnych pieniędzy i materiałów.

W związku z tym społeczność szkolna z myślą o oczekującej pracy na wiosnę, licząc na pomoc i życzliwe wsparcie środowiska ustrzyckiego, informuje, że ewentualne deklaracje pieniężne przyjmowane są w Sekretariacie szkoły.

(m)

ROZMOWA W PRZEDSZKOLU

— Należy zwolnić pomoce i pracowników obsługi.

— Na jakiej podstawie?

— Co? Nie możecie znaleźć podstawy? Janusz podaj podstawę.

Po tej rozmowie zwolniono kilku pracowników dając jednocześnie podwyżkę szefowi innej podległej placówki (pozaszkolnej).

Niestety, takie jest życie.

(s)

Wtajemniczeni twierdzą, że widocznie organizacja i przebieg wojewódzkiej olimpiady specjalnej przypadły do gustu przedstawicielom kuratorium w osobach pani wizytator Marii Peszko i panu inspektorowi Stanisławowi Buczkowi, skoro jednak do wojewódzkiego zespołu organizacyjnego zajmującego się rozwojem sportu i turystyki w szkołach specjalnych powołano pana Andrzeja Górowskiego ze SOSW

Plotka?

w Lesku. Pan Andrzej Górowski był głównym (i chyba jedynym) organizatorem wspomnianej spec-olimpiady i jemu głównie należy zawdzięczać sprawny jej przebieg.

Oczywiście nie bez zasług są i inni pracownicy ośrodka. Gratulacje.

SPORT

Na wesolo

Pod takim hasłem odbył się Turniej Rekreacyjny zorganizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Ognisko Pracy Pozaszkolnej i Szkolny Związek Sportowy. Uczestnikami tego turnieju były wszystkie szkoły ośmioklasowe gminy Ustrzyki Dolne.

W wyniku eliminacji do finału turnieju zakwalifikowały się szkoły SP 1 Ustrzyki Dolne, SP 2 Ustrzyki Dolne, SP Krośnice. Finał po zaciętej walce wygrała SP 2 Ustrzyki wyprzedzając o jeden punkt SP Krośnice i SP 1 Ustrzyki.

(al)

